

ADRIAN NIEWĘGŁOWSKI^a

EWOLUCJA CZY EROZJA? KILKA UWAG O ZMIANACH W KONSTRUKCJACH CYWILISTYCZNYCH PODMIOTOWYCH PRAW WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ¹

EVOLUTION OR EROSION? SOME REMARKS ON CHANGES IN CIVIL CONSTRUCTIONS OF SUBJECTIVE INTELLECTUAL PROPERTY RIGHTS

From the beginning, intellectual property rights were based on certain structural foundations. We are talking about exclusive rights, effective against an indeterminate class of persons. Another defining feature is their monopolistic nature: they provide a monopoly in the use of an intangible good to the exclusion of others. Usually, they were also treated as limited to the territory of a specific state. However, their structure gradually changed. Relative rights appeared in addition to absolute rights in the model of subjective intellectual property rights; others gained very limited effectiveness. It can be asked whether these changes are accidental or whether they mark some new direction in the evolution of intellectual property rights. This question is not obvious, yet its consideration is important. If we want to keep up to date with changes in social and economic reality, we should already be anticipating the direction in which changes in the field of intellectual property rights will go. The paper aims to identify these trends and directions, and considers whether these changes are an erosion and deconstruction of intellectual property rights, or rather their modernization and replacement of the old model with a completely different one. Using the formal-dogmatic method and the theoretical-legal method, the

^a Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, Poland /
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Polska
adrian.nieweglowski@mail.umcs.pl, <https://orcid.org/0000-0002-0948-9813>

¹ Pomysłodawczynią napisania niniejszego artykułu była Profesor Aurelia Nowicka. Miałem szczęście rozmawiać z Panią Profesorem o różnych kwestiach naukowych związanych z prawem własności intelektualnej. Na tę dziedzinę, mam wrażenie, Pani Profesor lubiła patrzeć przekrojowo, uwzględniając szeroką perspektywę, również ekonomiczną. Jedną z moich rozmów dotyczyła zmian generalnych w systemie praw własności intelektualnej. Profesor Nowicka podkreślała swoje przywiązanie do tradycyjnych konstrukcji cywilistycznych w tym obszarze prawa. Jednocześnie zauważała, że zmiany w interesującym nas zakresie następują niezwykle szybko i dotyczą często kwestii fundamentalnych. Dlatego, jak powiedziała, o ile prawa rzeczowe mogą w przyszłości zachować swój tradycyjny pierwowzór, o tyle za kilkadziesiąt lat możemy spotkać się z zupełnie innymi prawami własności intelektualnej. „Można by się tym zająć”, rzuciła Pani Profesor na koniec. I tak nie do końca wiedziałem, czy to uwaga do mnie, czy sama chce się tego podjąć. Czas płynął, a pomysł zakiełkował we mnie. I ponieważ pomysł jest ciekawy, a inspiracja należy do Profesor Nowickiej, poznański *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* jest odpowiednim miejscem, abym poświęcił zagadnieniu uwagę.

author analyses changes in the regulations in force in Poland and the views expressed in Polish doctrine. In the concluding section, the author compares the evolution of industrial property regulations in Poland with copyright law. In the latter case, a greater number of constructions atypical for intellectual property rights appear.

Keywords: intellectual property rights; territoriality rule; artificial intelligence; copyright; industrial property rights

Od początku prawa własności intelektualnej oparte były na pewnych fundamentach konstrukcyjnych. Mówimy o prawach bezwzględnych, skutecznych w stosunku do bliżej nieokreślonej kategorii osób. Ich cechą jest też monopolistyczny charakter – prawa te zapewniają monopol w korzystaniu z dobra niematerialnego z wyłączeniem innych osób. Zwykle też omawiane prawa traktowano jako ograniczone swoim zasięgiem do terytorium konkretnego państwa. Z czasem jednak w strukturze omawianych praw zaczęły zaznaczać się różne zmiany. Pojawiły się obok uprawnień bezwzględnych prawa względne w modelu podmiotowego prawa własności intelektualnej. Inne prawa uzyskiwały bardzo ograniczoną skuteczność. Można zadać pytanie, czy zmiany te są przypadkowe, czy wyznaczają one pewien nowy kierunek w ewolucji praw własności intelektualnej. Kwestia ta nie jest oczywista, a jednak jej wzięcie pod uwagę ma istotne znaczenie. Jeżeli chcemy na bieżąco reagować na modyfikacje zachodzące w rzeczywistości społecznej i gospodarczej, to powinniśmy już dziś przewidywać, w jakim kierunku one podążą w dziedzinie praw własności intelektualnej. Celem artykułu jest próba wskazania na te trendy i kierunki. Autor rozważa też, czy owo przeobrażanie się to erozja i dekonstrukcja praw własności intelektualnej czy raczej ich modernizacja i wymiana dawnego modelu na zupełnie inny. Wykorzystując metodę formalno-dogmatyczną i metodę teoretycznoprawną, autor analizuje zmiany w obowiązujących w Polsce przepisach oraz poglądy polskiej doktryny. W konkluzjach autor pokazuje różnice między ewolucją w Polsce regulacji z zakresu własności przemysłowej a ewolucją regulacji prawa autorskiego. W tym ostatnim przypadku pojawia się więcej konstrukcji nietypowych dla własności intelektualnej.

Słowa kluczowe: prawa własności intelektualnej; zasada terytorialności; sztuczna inteligencja; prawa autorskie; prawa własności przemysłowej

I. WSTĘP

Doktryna prawa własności intelektualnej rozwija się szybko, choć wypowiedzi, które się pojawiają, odnoszą się zazwyczaj do konkretnych instytucji prawnych tej dziedziny. Zdarzają się też wnikliwe, przekrojowe teksty dotyczące praw na dobrach niematerialnych (np. Żelechowski, 2019). Od początku istnienia *podmiotowe prawa własności intelektualnej* zostały zbudowane według konkretnych założeń (Świerczyński, 2013, s. 76–77). Pojęcie to odnosi się do praw podmiotowych wyłącznych, bezwzględnych i często terytorialnych. Przedmiotem tych praw, jak w każdym przypadku, jest zachowanie się człowieka, aczkolwiek jest ono ukierunkowane na pewien obiekt. Tym obiektem jest dobro niematerialne. Można w rezultacie stwierdzić, że wspólną cechą praw własności intelektualnej jest interes uprawnionego, tkwiący

w eksploatacji dobra niematerialnego na rynku towarów i usług (Skubisz, 1988, s. 232). Jak zauważano dawniej w piśmiennictwie w odniesieniu do przedmiotu praw, o których mowa: „przedmiotem tym są dobra niematerialne, różne od przedmiotów fizycznych, w których są one ugruntowane bytowo i dzięki którym można z nich korzystać. Ich cechą wspólną jest również to, że zawdzięczają one swe powstanie twórczej działalności umysłu ludzkiego lub co najmniej szczególnym zabiegom organizacyjnym człowieka. Dobra niematerialne reprezentują wartość ekonomiczną i dlatego są przedmiotem obrotu gospodarczego i prawnego. Jest to możliwe w szczególności dlatego, że »odrywają się« od swoich twórców i wiodą odrębny byt prawny” (Kopff, 1975, s. 19–20; zob. również Balcarczyk, 2009, s. 268–269). Niezależnie od różnic w kwestiach szczegółowych celem prawa na dobru niematerialnym jest monopolizacja przedmiotu intelektualnego. Jest tak pośrednio dlatego, że pierwsze konstrukcje cywilistyczne w tym zakresie wzorowano na prawie własności rzeczy (Kopff, 1978; Niewęglowski, 2010, s. 134; Pyziak-Szafnicka, 2006, s. 70; Skubisz, 2002).

Są wątpliwości, co do tego, czy prawa rzeczowe, a zwłaszcza prawo własności, były protoplastą podmiotowych praw własności intelektualnych. Mimo tych, rzadko, dodajmy, podnoszonych kontrowersji można z dużą dozą prawdopodobieństwa zakładać, że to właśnie koncepcja rzeczowej własności była inspiracją i modelem dla praw na dobrach niematerialnych. Świadczą o tym liczne podobieństwa w strukturze obu porównywanych typów praw. Niemniej cechy wspólne stają się jednak coraz mniej wyostnione i w obrębie własności intelektualnej pojawia się szereg konstrukcji nietypowych. Wpływa na to rozwój sztucznej inteligencji oraz Internetu. Ten ostatni umożliwił cyrkulację dóbr niematerialnych na niemożliwą do przewidzenia skalę i pokazał, czym istotnie jest cecha potencjalnej wszechobecności tych przedmiotów. W przypadku rzeczy barierą dla takiego obiegu jest naturalnie ich fizyczny substrat. Nie sposób byłoby w tej krótkiej wypowiedzi przeanalizować sygnalizowane problemy w sposób wyczerpujący. Stąd poniżej zostaną przedstawione jedynie wybrane kwestie, choć mające znaczenie dla oceny problemu. Te wybrane zagadnienia odnoszą się do ewolucji cechy wyłączności w ramach praw własności intelektualnej, poszerzenia treści prawa autorskiego majątkowego o prawo do wynagrodzenia, nowego prawa pokrewnego wydawców prasy, terytorialności praw własności intelektualnej i problematyki sztucznej inteligencji. Wątki te są istotne, ponieważ na ich tle można zaobserwować ewolucję cech praw podmiotowych z dziedziny własności intelektualnej.

Celem artykułu jest ustalenie, w jaki sposób ewoluują prawa własności intelektualnej w polskim systemie prawnym. Istotna jest odpowiedź na pytanie, czy i w jaki sposób zmienia się struktura podmiotowych praw własności intelektualnej w stosunku do modelu, który został obrany pierwotnie. Do rozwiązania problemu wykorzystano metodę formalno-dogmatyczną połączoną z przeglądem polskiego piśmiennictwa.

II. EWOLUCJA SUBSTANCJALNYCH CECH PRAW WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

1. Wyłączny i bezwzględny charakter praw własności intelektualnej

Jedną z cech praw własności intelektualnej, którą szczególnie często akcentuje się w piśmiennictwie, jest bezwzględny charakter. Ta właściwość powoduje, że prawo nie jest skuteczne tylko w relacji do konkretnego podmiotu. W założeniu bliżej nieokreślona liczba osób musi mieć w polu widzenia to, że uprawniony może od nich domagać się określonego zachowania. Zwykle to zachowanie sprowadza się do powstrzymania się od konkretnych działań. W przeciwieństwie do praw względnych, ilekroć mamy do czynienia z prawami bezwzględnymi, tych oczekiwań uprawnionego nie można zignorować. Przejście nad nimi do porządku dziennego i dokonanie tak banalnego wydawałoby się działania, jak umieszczenie kopii utworu na stronie internetowej, może spotkać się z reakcją. Ten szeroki zasięg oddziaływania praw bezwzględnych powoduje, że zwykle obejmuje się je zasadą *numerus clausus* (Żelechowski, 2019). O istnieniu tych praw decyduje prawodawca, a nie uczestnicy obrotu (Cisek, 1989, s. 59; Drozd, 1990; Dybowski, 1969, s. 88; Gniewek, 2000, s. 20). Ta zasada w odniesieniu do praw własności intelektualnej (i nie tylko) nie ma wprawdzie podstawy normatywnej (Chaciński, 2004, s. 154; Matys, 2010, s. 121), ale jej obowiązywanie jest oczywiste. Żaden uczestnik obrotu nie ma systemowej kompetencji do powołania tak silnego prawa.

Na przeciwnym biegunie są prawa względne, skuteczne *inter partes*. W tym przypadku zasada *numerus clausus* nie obowiązuje. Strony mogą w rezultacie powołać do życia nowe, nienazwane prawa majątkowe i żadnego zagrożenia dla bezpieczeństwa obrotu tu nie ma (Bednarek, 1997, s. 24–25).

Zbliżoną cechą do bezwzględnego charakteru jest wyłączność. Te cechy są niekiedy ze sobą utożsamiane na obszarze własności intelektualnej, aczkolwiek niesłusznie. Prawo wyłączne, rzadziej zwane w Polsce „ekskluzywnym”², monopolizuje korzystanie z określonego dobra. Większość praw wyłączonych to prawa bezwzględne, dlatego w wielu przypadkach wyłączność i bezwzględność to pojęcia-korelaty. Tak być jednak nie musi. Licencja, czyli upoważnienie do korzystania z przedmiotu intelektualnego, jest prawem względnym (zgodnie z dominującym poglądem). Może ona mieć charakter wyłączny, jak i niewyłączny w zależności od tego, ile osób może z danego przedmiotu korzystać³.

² Wyrażeniem *uprawnienie ekskluzywne* lub *prawo ekskluzywne* posługują się np. Bator (2004, s. 79); Chaciński (2004, s. 30); Lang (1985, s. 174–175). To określenie jest dosłownym przykładem anglojęzycznego zwrotu *exclusive rights*. Wspomniane wyrażenie (*prawa ekskluzywne*) nie przyjęło się w polskim języku i pojawia się mimo wszystko rzadko. Powodem jest jego dwuznaczność i inne skojarzenie, które ono wywołuje, a mianowicie z czymś luksusowym, co w odniesieniu do prawa podmiotowego zupełnie nie pasuje. Podobnych wieloznaczności pojęcie praw wyłącznych nie powoduje, stąd najpewniej jego większa popularność.

³ Przypadki uprawnień względnych, ale wyposażonych w cechę wyłączności, można zaobserwować zresztą nie tylko w dziedzinie prawa własności intelektualnej. Pojawiają się one także na obszarze tradycyjnego prawa cywilnego. Przykładem może być zastrzeżenie dla kupującego prawo do wyłącznej dystrybucji (zob. art. 550 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, t.jedn.:

Zarazem wyłączość, nawet w dziedzinie praw bezwzględnych na dobrach niematerialnych, jest stopniowalna (Soltysiński, 1967, s. 71). Innymi słowy, prawa wyłączne do takiego samego przedmiotu mogą w niektórych przypadkach służyć kilku osobom, mimo że nie pozostają one w ramach wspólności prawa. Prawa, o których mowa, mają ekonomicznie na obszarze własności intelektualnej sens, jeżeli duopoli czy oligopoli jest niewiele. Powodem odstępstw od zasady monopolu może być konieczność. Może ona wynikać z faktu, że pewnego problemu nie da się inaczej rozstrzygnąć niż przez przyznanie dwóch praw podmiotowych do takiego samego przedmiotu. Przykładem może być tzw. problem zgłoszeń z równym pierwszeństwem (Skubisz, 1978). Jeżeli kolizji między uprawnieniami co najmniej dwóch zgłaszających nie da się rozstrzygnąć na podstawie przyjętych reguł pierwszeństwa – każdy z nich otrzyma patent. Dopuszczalność takiego rozwiązania, mimo że godzi ono w ogólnie przyjętą zasadę monopolu prawa wyłącznego, nie ulega kwestii. Jest ono podyktowane względami słuszności, nie mówiąc o tym, że konflikt zgłoszeń trzeba w podanym przypadku rozwiązać. Generalnie rzecz biorąc, w prawie własności przemysłowej, które zawsze było powiązane z przedsiębiorcami, można dostrzec dużą dozę rynkowego, ekonomicznego podejścia do poruszanych zagadnień. W tej dziedzinie nie dążono za wszelką cenę do utrzymania zasady, że każde z unormowanych przez nią praw ma bezwzględny i monopolistyczny charakter. Zasada, o jakiej mowa, nie stanowi nienaruszalnego aksjomatu, choć wyjątki od niej były i są nieliczne. Jeśli zaś już się pojawiały, to miały uzasadnienie, które nietrudno odkodować.

O jednym z powyższych uzasadnień powiedziano, że prawo własności przemysłowej⁴ oparte jest na modelu partykularnym, a nie uniwersalnym (Kopff, 1978). W tym modelu ochrona przyznawana jest, co do zasady, tylko jednemu spośród takich samych przedmiotowo dóbr niematerialnych, rywalizujących o wyłączość (Czajkowska-Dąbrowska, 2007, s. 54). O tym, które dobro zostanie zmonopolizowane przez konkretną osobę, decydują określone przepisy, zwane regułami pierwszeństwa. Niekiedy też, jak w systemach anglosaskich, to pierwszeństwo związane jest ze zdarzeniami prawnymi niezależnymi od rejestracji (np. stworzenie wynalazku, używanie znaku towarowego). W kontynentalnym nurcie prawa własności przemysłowej owe reguły przyznają pierwszeństwo temu, kto najszybciej zgłosi dobro do właściwego urzędu patentowego. Polska regulacja pozostaje w tym drugim modelu.

Pierwszym widocznym odstępstwem od modelu partykularnego we własności przemysłowej stała się konstrukcja prawa z rejestracji na topografię układu scalonego. Prawodawca deklaruje wprawdzie, że jest to prawo wyłączne (art. 211 p.w.p.). Zostało ono mimo to oparte na systemie uniwersalnym, a nie partykularnym (Czajkowska-Dąbrowska, 2007, s. 54). W systemie uniwersalnym wyłączość nie jest skuteczna w stosunku do kogoś, kto potrafi

Dz. U. 2024, poz. 1061 ze zm. [dalej jako: k.c.]). Innym może być prawo wyłączności przyznane agentowi (art. 761 § 2 k.c.).

⁴ Ustawa z 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej, t.jedn.: Dz. U. 2023, poz. 1170 ze zm. (dalej jako: p.w.p.).

niezależnie i równolegle stworzyć takie samo, jak zarejestrowane dobro niematerialne (art. 219 p.w.p.). W efekcie, chociaż mamy do czynienia z prawem wyłącznym, to jednak często nie o charakterze monopolistycznym. Ta cecha prawa z rejestracji topografii przesądziła o braku popularności nie tylko w naszym państwie praw podmiotowych, o których w tym miejscu mowa. Ich ekonomiczną słabość w porównaniu z prawami patentowymi zweryfikował rynek. Dla zainteresowanego lepiej czynić starania o patent na wytwarzanie topografii, czy też na urządzenia zawierające topografię, niż wnioskować o prawo z rejestracji. To ostatnie zostało sprowadzone do ostatniej deski ratunku, ilekroć właściwego monopolu nie da się uzyskać. Mimo to powyższe trudno traktować jako erozję czy przełamanie naturalnych cech i założeń prawa własności przemysłowej. Wprowadzenie prawa z rejestracji na topografię układów scalonych można postrzegać jako pewien rodzaj eksperymentu. O ile model uniwersalny może funkcjonować w prawie autorskim i tam mieć podstawowe znaczenie, o tyle w prawie własności przemysłowej głównej roli pełnić nie będzie. Nic przynajmniej w tym zakresie nie zapowiada zmiany paradygmatu.

Kolejnym odstępstwem, i to już bardziej świadczącym o pewnej systemowej ewolucji własności przemysłowej, jest prawo z rejestracji na oznaczenie geograficzne. Stanowi ono przykład zupełnie innego spojrzenia na problem wyłączności w porównaniu z tym, jak ją ukształtowało prawo patentowe czy prawo znaków towarowych. Prawo to nie jest skuteczne w stosunku do kogoś, kto potrafi wytwarzać towary o określonych cechach i jest producentem z danego obszaru (art. 185 p.w.p.). Nazywanie omawianego prawa mianem „wyłącznego” napotyka duże problemy, o ile się nie dokona redefinicji tej cechy praw własności intelektualnej. Wyłączność nie uniemożliwia bowiem wprowadzenia do grupy producentów nowych osób, chcących korzystać z oznaczenia, o ile spełnią one ustawowe warunki. Omawiane prawo własności przemysłowej (podmiotowe) stało się tym samym narzędziem ochrony pewnych interesów, które nie są indywidualne, lecz wspólne. Ponieważ owe interesy mają związek z tradycją całych społeczności w dziedzinie danej wytwórczości, są one zarazem ponadczasowe. To przesądziło o odejściu przez system oznaczeń geograficznych od kolejnej cechy prawa własności przemysłowej, którą jest terminowy charakter wyłączności. Prawa z rejestracji na oznaczenie geograficzne nie wygasają, jak wiadomo, z upływem czasu.

Powstały w ten sposób dwa nurty w obrębie prawa własności przemysłowej. Jeden, bazujący na monopolistycznie rozumianej cesze wyłączności, jak w przypadku prawa patentowego czy prawa znaków towarowych. W tym przypadku chroni ona jednostkowy interes oraz stwarza narzędzia eliminacji w relacji do każdego, kto próbuje ten interes naruszyć. Drugi nurt oparty jest na próbie ochrony interesu szerszej grupy podmiotów i zrywa z tradycyjnie rozumianą wyłącznością. Ponieważ w tym ostatnim przypadku konstrukcja prawa zakłada dopuszczenie do korzystania każdego, kto spełni określone warunki, trudno w istocie mówić o prawie wyłącznym. Jest tak, mimo że może ono korzystać z ochrony przed działaniami osób trzecich. Wyłączność w pewnym zakresie fluktuuje, ponieważ uprawnienie eksploatacji może przysługiwać zmieniającym się podmiotom, które przystępują do korzystania z ozna-

czenia lub rezygnują z niego. Samo nabycie prawa z rejestracji nie ma na celu monopolizacji oznaczenia geograficznego, a umożliwienie korzystania z niego wielu podmiotom.

Mimo że prawo z rejestracji na oznaczenie geograficzne spełniło pokładane w nim nadzieje, to jest mało prawdopodobne, że zarysuje ono główny nurt kształtowania się modeli praw własności przemysłowej w przyszłości. Dominujący jest nadal typ monopolistyczny, z silnie zarysowaną wyłącznością. Na taki model podmiotowych praw własności przemysłowej jest największe zapotrzebowanie ze strony przedsiębiorców i to nie powinno się zmienić. Z ekonomicznego punktu widzenia zjawisko zagęszczających się monopoli nie jest korzystne dla wszystkich uczestników rynku: blokuje niektórym prowadzenie działalności gospodarczej, gdyż coraz trudniej nie naruszyć patentu bądź prawa ochronnego na znak towarowy. Tę prawidłowość wykorzystują niektóre zasoby patentowe, co przyjęło się określać mianem trollingu w dziedzinie praw własności intelektualnej (zob. też Sikorski, 2013, s. 34). Prawdopodobnie ograniczenie negatywnych skutków tych zjawisk w przyszłości nastąpi przez poszerzanie sfery dozwolonego użytku wynalazków oraz uelastycznienie mechanizmu licencji krzyżowych. Nic jednak nie zapowiada zmierzchu tradycyjnej konstrukcji w dziedzinie szeroko rozumianych wynalazków i większości oznaczeń, opartej na silnym mechanizmie wyłączności.

2. Prawo do wynagrodzenia w prawie autorskim

To, co wyżej powiedziano, gdy chodzi o sposób podejścia do konstrukcji praw własności przemysłowej, nie jest aktualne w odniesieniu do regulacji prawnoautorskich. Materia jest w ostatnim przypadku trudniejsza do uchwycenia ze względu na dynamicznie i nieprzewidywalnie zmieniającą się rzeczywistość. Abstrahując jednak od tego, można wskazać rozwiązania, które – jak się wydaje – tworzą poważne wyłomy w przyjętych konstrukcjach cywilistycznych we własności intelektualnej.

W pierwszej kolejności należy powiedzieć o dyskusyjnym pomysle poszerzenia dwóch uprawnień wyłącznych w treści prawa autorskiego o prawo do wynagrodzenia. Taka konstrukcja jest przyjęta w art. 17 ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych⁵. Jako wyłączone możemy zakwalifikować dwa uprawnienia wskazane we wspomnianym przepisie. Chodzi o korzystanie z przedmiotu prawa oraz rozporządzanie autorskim prawem majątkowym (szerzej Czajkowska-Dąbrowska, 1994). Pozycja prawa do wynagrodzenia w tej triadzie uprawnień stała się przedmiotem sporu. Część doktryny przyjmuje, że mamy do czynienia z klasycznym monopolem w dziedzinie własności intelektualnej, poszerzonym o prawo względne (Czajkowska-Dąbrowska, 2007, s. 50). Nie zmienia to faktu, że pojawiły się inne poglądy. Traktują one okoliczność umieszczenia prawa do wynagrodzenia w strukturalnie majątkowych prawach autorskich jako nieprzypadkową. Wyrażono pogląd, że

⁵ Ustawa z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, t.jedn.: Dz. U. 2025, poz. 24 ze zm. (dalej jako: pr.aut.).

prawo do wynagrodzenia ma charakter wyłączny i bezwzględny. Jak zauważa Dorota Sokołowska (2013): „można jedynie opowiedzieć się za stanowiskiem, że wyłączne prawo do wynagrodzenia za korzystanie z utworu wymienione w art. 17 u.p.a.p.p. ma charakter bezwzględny, co nie przesądza o kwalifikacji prawa do wynagrodzenia stanowiącego »pochodną prawa do rozporządzania utworem«, czy innych wskazanych w ustawie o prawie autorskim przypadków określanych jako wynagrodzenie, czy prawo do wynagrodzenia” (s. 196; podobnie Bleszyński, 2013, s. 863–864, 2014, s. 109).

Powyższe stanowisko spotkało się z krytyką (np. Targosz, 2017). Przede wszystkim sprzeciw wzbudziło traktowanie prawa, które nie ma w ogóle sfery zakazowej, jako wyłącznego. Prawo do wynagrodzenia, nawet jeżeli jego źródłem jest ustawa, nie prowadzi do zmonopolizowania dobra niematerialnego. Oprócz tego, skoro jego zaspokojenie odbywa się wraz z dokonaniem zapłaty przez konkretną osobę, to i uznanie jego bezwzględnego charakteru napotkało opór. Większość przedstawicieli doktryny przyjmuje, że mamy w istocie rzeczy do czynienia z prawem względnym (Barta, 1978, s. 266; Czajkowska-Dąbrowska, 2007, s. 50; Korpała i in., 2010, s. 282 i podane tam orzecznictwo; Nowak-Gruca, 2013, s. 126; Targosz, 2017; Traple, 1990, s. 31, 2017, s. 162 i podana tam literatura).

Powodem włączenia prawa do wynagrodzenia do treści majątkowych praw autorskich mogło być rozwiązanie partykularnego problemu powstającego przy dochodzeniu niektórych roszczeń. Organizacje zbiorowego zarządzania żądają zapłaty, przykładowo, za odpłatny przedruk (art. 25 pr.aut.), umieszczenie drobnych utworów w podręcznikach, wypisach i antologiach (art. 27¹ pr.aut.), w encyklopediach i atlasach (art. 33 pr.aut.). To samo odnosi się, przykładowo, do roszczenia o zapłatę za *droit de suite* (art. 19 pr.aut.) i opłatę z tytułu obrotu sprzętem kopiującym czy czystymi nośnikami (art. 20 oraz art. 21¹ pr.aut.).

Gdyby uznać, że wynagrodzenie jest wyłącznym i bezwzględnym uprawnieniem wchodzącym w skład prawa autorskiego, można byłoby bronić poglądu, że jego niezapłacenie podlega regulacji przepisu art. 79 ust. 1 pkt 3(b) pr.aut. (Bleszyński, 2013, s. 863–864, przyp. 113). Otwierałoby to możliwość żądania zapłaty (w ramach odszkodowania) należnego wynagrodzenia w podwójnej wysokości. Taka wykładnia leżałaby niewątpliwie w interesie organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. Ułatwiałaby im dochodzenie roszczeń, a oprócz tego zwiększała rozmiar sum, których te podmioty mogą się domagać. Rzecz jednak w tym, że niezapłacenie honorarium za przedruk bądź eksploatację dzieł w podręcznikach czy atlasach nie stanowi naruszenia autorskich praw majątkowych. Przedruk bądź wspomniana eksploatacja w atlasach są dozwolone. Rodzą jedynie obowiązek zapłaty wynagrodzenia. Z kolei opłaty reprograficzne czy *droit de suite* są pośrednio powiązane z prawami autorskimi. Możliwość ich żądania nie wynika z faktu, że zobowiązany do zapłaty naruszył prawa autorskie. Mamy w rozważanym zakresie do czynienia z klasycznym stosunkiem obligacyjnym. Z chwilą zaktualizowania się określonych elementów stanu faktycznego, z którymi norma prawna wiąże obowiązek zapłaty, uprawniony (lub organizacja zbiorowego zarządzania) nabyma roszczenie.

Przedstawiony przykład jest dobrą ilustracją tezy, że niekiedy pojawiają się czynniki, które mogą wpływać na tradycyjne postrzeganie konstrukcji praw własności intelektualnej. Przywiązanie doktryny do ukształtowanego sposobu rozumienia pojęcia wyłączności i bezwzględnego charakteru nie wpłynęło mimo to na dominujący trend. Uznanie prawa do wynagrodzenia za uprawnienie wyłączone i bezwzględne wymagałoby całkowicie innego spojrzenia na te cechy praw własności intelektualnej. W istocie zaś należałoby je zredefiniować, co nie powinno nastąpić w celu zaspokojenia partykularnych interesów określonej grupy podmiotów. W porównaniu ze zmianami zachodzącymi w prawie własności przemysłowej omawiana konstrukcja nie przyjęła się, ponieważ stanowiła poważne odstępstwo od systemowych reguł.

3. Prawo pokrewne wydawców prasy

W dalszej kolejności trzeba zwrócić uwagę na niedawno dodane do prawa autorskiego prawo pokrewne wydawców prasy (art. 99⁷–99¹⁷ pr.aut.). Konstrukcja tego prawa mieści się w kanonach regulacji tego typu praw we własności intelektualnej. Zostało ono wyraźnie określone, jak wyłączone (art. 99⁷ ust. 2 pr.aut.). Ma to być w założeniu prawo bezwzględne, skuteczne *erga omnes*. Jak zauważyła Michalina Kowala (2024), prawo wydawców prasy jest nietypowe, ponieważ roszczenia, które z niego wynikają, mogą być skierowane do bardzo wąskiej grupy podmiotów. Chodzi wyłącznie o tzw. usługodawców, czyli osoby świadczące usługi drogą elektroniczną. Dzięki różnego rodzaju narzędziom technologicznym przedstawiają oni odbiorcom informacje zawarte w materiałach prasowych, ilekroć ktoś korzysta np. z wyszukiwarki. Prawo to nie jest skuteczne w relacji do osoby, która nie ma wspomnianego statusu usługodawcy. Trafnie też zauważa Kowala (2024), że nie ma ono zastosowania do korzystania poza środowiskiem sieciowym, np. drukowanie materiałów prasowych i odpłatne udostępnianie ich kopii. W rezultacie „monopol” prawa podmiotowego obejmuje tylko eksploatację w Internecie.

Ostatecznie Kowala (2024) staje na stanowisku, że prawo pokrewne wydawców prasy ma bezwzględny charakter (zob. również: Laskowska-Litak, 2018, s. 313; Markiewicz, 2019, s. 5; Nowińska, 2025, s. 303). Można się z tym zgodzić, mimo że sfera oddziaływania roszczeń z tytułu naruszenia tego prawa pokrewnego jest wyraźnie węższa niż w innych przypadkach regulowanych prawem autorskim. Taka konstrukcja ucieszy tych wszystkich, którzy uważają monopol wielu praw autorskich i pokrewnych za zbyt daleko posunięty i hamujący niezależną twórczość i przedsiębiorczość. Niezależnie od powyższych, stosunkowo nowych poglądów krytykujących szerokie możliwości kierowania roszczeń przez uprawnionych, dawniej dowodzono, że skuteczność prawa bezwzględnego nie musi być absolutna. Niewątpliwie jest stopniowalna. Przykładem prawa, co do którego wysuwano tezy o bezwzględnym charakterze, jest prawo tzw. użytkownika uprzedniego (Sołtysiński, 1967, s. 88). Gdyby się zgodzić z bogatą i pomysłową argumentacją dotyczącą natury tego prawa, szybko okazałoby się, że jest ono skuteczne w relacji do bardzo wąskiego grona osób (Sołtysiński, 1967, s. 88; zob. jednak Skubisz, 1990, s. 368–369). Ów użytkownik

może z wykorzystaniem wynalazku prowadzić działalność o najczęściej lokalnym charakterze. Cała ta konstrukcja prawa używacza sprowadza się głównie do tego, żeby jedna konkretna osoba nie mogła mu zabronić działalności, czyli uprawniony z patentu. A jednak nawet w takim przypadku dopatrzono się cech prawa bezwzględnego.

Niewątpliwie takie prawo podmiotowe, nie tylko w dziedzinie własności intelektualnej, które byłoby skuteczne w relacji do wszystkich osób podlegających danemu systemowi prawnemu, to iluzja. Nie ma takich praw podmiotowych. Pomiędzy większością praw własności intelektualnej istnieją w tym zakresie różnice. Oceniając charakter prawa, należy dokonać wyboru pomiędzy jego bezwzględną a względną naturą. W tym stanie rzeczy wspomniane wyżej prawo pokrewne wydawców prasy nie jest z pewnością względne. Nie jest tak, że zachowuje ono skuteczność w relacji do konkretnej strony stosunku prawnego. Prawo wydawców prasy jest bezwzględne od chwili jego powstania. Jest tak dlatego, że bliżej nieokreślona liczba usługodawców internetowych musi powstrzymać się od naruszenia tego prawa. Gdyby zaś nastąpiła bezprawna ingerencja w sferę zastrzeżoną dla uprawnionego, pojawiają się roszczenia, które można będzie już kierować w stosunku do konkretnego adresata. Dokonanej kwalifikacji nie zmienia wyodrębnianie obok praw bezwzględnych i względnych konstrukcji niejako pośredniej, czyli rozszerzonej skuteczności wierzytelności. Problem ten pojawia się niekiedy i w prawie własności intelektualnej, przy okazji problematyki wyłącznych licencji (art. 67 ust. 4 pr.aut.; art. 76 ust. 6 p.w.p.). W przypadku rozszerzonej skuteczności wierzytelności uprawnienie (wierzytelność) jest od samego początku skuteczne wobec konkretnej strony stosunku prawnego. Natomiast na skutek dodatkowych zdarzeń prawnych może ono doznać ochrony przed działaniami osób trzecich (Gutowski, 2005, s. 101, 111). Dlatego najemca lokalu ma określone uprawnienia w relacji do wynajmującego. Mimo to może być chroniony przed działaniami osób trzecich (art. 690 k.c.; Warciński, 2013, s. 535). Gdyby to odnieść do praw wydawców prasy, to w ich przypadku sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Z chwilą powstania tych praw nie mają żadnego, dającego się zindywidualizować adresata. Dopiero ich naruszenie może zmienić ten stan rzeczy. To utwierdza w przekonaniu, że mieszczą się one w ramach kategorii praw bezwzględnych.

O ile okoliczność, że prawo wydawców prasy jest bezwzględne, nie ulega kwestii, o tyle uznanie go za prawo wyłączone, w świetle utrwalonych standardów, budzi wątpliwości. W tym miejscu otwiera się pewne pole do dyskusji, czy mamy do czynienia z nową jakością w dziedzinie praw własności intelektualnej czy incydentalnym odejściem od normy. Zakres prawa od strony przedmiotowej jest bardzo wąski. Obejmuje wprawdzie publikacje prasowe, ale przyznaje wydawcy prawo ograniczone do środowiska sieciowego. Z punktu widzenia podmiotowego monopol również jest bardzo zawężony. Niewielkiej grupie osób uprawniony może zakazać eksploatacji przedmiotu prawa. Jeżeli dodamy do tego, że swobodą objęto odesłania internetowe do publikacji prasowej (art. 99⁷ ust. 2 pkt 2 pr.aut.), to wyłączność staje się iluzoryczna. Mamy do czynienia w rezultacie z konstrukcją, która w istocie tworzy pozór prawa wyłącznego, a nie z prawem opartym na modelu monopolistycznym. Regulacja poświęco-

na prawu wydawcy prasy przedstawia się tym samym jako tyleż rozbudowana, co niemieszcząca się w konwencji praw wyłącznych. Ponieważ nie będzie ona, moim zdaniem, spełniać pokładanych w niej przez środowisko wydawców nadziei, pozostanie domeną badań teoretycznych, jak prawo do pierwszych wydań czy wydań naukowych i krytycznych. Powodem tego jest brak powiązania modelu tych praw z potrzebami rynku. Korzyści finansowe wydawcom mógłby przynieść rzeczywisty, silnie zakreślony monopol. Wymuszałby on na osobach chcących korzystać z publikacji prasowych licencje. Zrekompensowałby uprawnionym wkład wniesiony w powstanie prasy. W rozważanym przypadku istnieje tak dużo form zarobkowego eksploataowania przedmiotu prawa bez zgody uprawnionego, że oczekiwanie przezeń na wspomniane korzyści jest mało zasadne. Powyższe rozważania pokazują, że wyłączność i bezwzględny charakter prawa podmiotowego w dziedzinie własności intelektualnej muszą iść w parze. Brak jednego z nich sprawia, że zetkniemy się z czymś na kształt konstrukcji prowizorycznej, jak w sytuacji prawa wydawców prasy. Sprawia ono wrażenie, że ustawodawcy bardziej chodziło o wprowadzenie jakichkolwiek rozwiązań prawnych, ze względu na presję środowiska wydawców, aniżeli stworzenie prawa rzeczywiście efektywnego.

4. Terytorialność praw własności intelektualnej

Kolejną cechą praw własności intelektualnej, która od dłuższego czasu jest kontestowana, jest ich terytorialność. Zasada terytorialności oznacza, że poszczególne prawa własności intelektualnej są skuteczne w obszarze granic państw, w których uzyskały one ochronę. Sam fakt stworzenia czy ustalenia dobra niematerialnego (ewentualnie zgłoszenie go do właściwego urzędu) nie sprawia, że uzyskuje ono ochronę na całym świecie (Szewc i Jyż, 2003, s. 160–161; Żelechowski, 2011, s. 40–41). Dzięki różnego rodzaju umowom międzynarodowym i zawartym w nich konstrukcjom uprawnieni w poszczególnych państwach mogą uzyskać ochronę nawet na całym świecie. W takim jednak przypadku narzędziem tej ochrony nie jest jedno, ponadnarodowe prawo. Mamy do czynienia z mozaiką bądź też czy wiązką praw podmiotowych.

W dziedzinie praw własności przemysłowej zasada terytorialności raczej nie jest kwestionowana. Powodem tego jest okoliczność, że prawa te powstają zwykle skutkiem aktu administracyjnego wydanego przez Urząd Patentowy konkretnego państwa na podstawie krajowej ustawy. Jest powszechnie respektowaną regułą, że decyzja administracyjna urzędu jednego państwa, nie może przyznawać monopolu na obszarze innego kraju. Jest tak tym bardziej, że w tym innym państwie również jest zazwyczaj urząd patentowy, przyznający aktem administracyjnym określone prawa. Dlatego zgodnie się przyjmuje, że prawa o zasięgu szerszym terytorialnie aniżeli tylko ograniczony do jednego państwa są wyjątkiem od zasady i ich status musi wyraźnie wynikać z przepisów. Takie prawa mają w chwili obecnej zasięg regionalny. W obrębie Unii Europejskiej ich przykładem może być prawo na unijny znak towarowy bądź unijny wzór przemysłowy. Prawem ponadnarodowym jest patent europejski

o jednolitym skutku, któremu Profesor Aurelia Nowicka (2013) poświęcała dużo uwagi.

Dla porządku trzeba dodać, że poglądów kwestionujących znaczenie i rolę zasady terytorialności jest więcej w prawie autorskim (Czajkowska-Dąbrowska, 2019, s. 62). Nie może to dziwić, ponieważ ochrona w prawie autorskim nie jest sformalizowana. Powstaje bez konieczności wydawania decyzji administracyjnych i dokonywania wpisów w rejestrach publicznych. Przeciwnieństwem terytorialności jest uniwersalność. Jest to cecha, która nie dominuje obecnie jako właściwość konstrukcyjna praw, o których mowa. Zakłada ona, że ochrona przyznawana jest dobru na terytoriach wielu różnych państw. W tym ujęciu podkreśla się, że zwłaszcza prawa autorskie są zdolne do tego, aby być objęte uniwersalną ochroną (Czajkowska-Dąbrowska, 2019, s. 75; zob. też Żelechowski, 2011, s. 40). Jednocześnie Czajkowska-Dąbrowska i Markiewicz (2023, s. 126–127) zwracają uwagę, że zasada terytorialności jest niejednoznaczna i przeceniana na obszarze własności intelektualnej, a także podkreślają, że pogląd jakoby uprawniony miał nie jedno prawo autorskie, tylko wiązkę praw autorskich w różnych państwach świata, jest błędny. Ich zdaniem zróżnicowanie sytuacji uprawnionego wynika w poszczególnych państwach z przepisów ustaw krajowych, które dyskryminują autorów obcych (s. 128). Natomiast z chwilą ustalenia utworu powstaje automatycznie prawo autorskie i dalej, jego „zasięg obejmuje praktycznie cały świat, a ściślej mówiąc wszystkie kraje, w których utwory korzystają z ochrony jako przedmiot praw bezwzględnych” (s. 129).

Dwuznaczność rozumienia zasady terytorialności rzeczywiście istnieje. Raz używa się tego określenia do opisanego normy merytorycznej, która przyznaje ochronę w granicach konkretnego państwa. Terytorialność bywa też odnoszona do norm kolizyjnych, które mają nam pomóc wskazać np. prawo właściwe mające zastosowanie w danym przypadku. Chodzi w szczególności o stwierdzenie, w jakim państwie doszło do bezprawnego korzystania z dobra niematerialnego, ilekroć eksploatacja odbywała się w Internecie itp.⁶

Mimo powyższej dwuznaczności pojęcia „terytorialność praw własności intelektualnej” pogląd odnoszący się do uniwersalności pozostaje odosobniony. Jest tak również, gdy chodzi o prawo autorskie. Pojawiają się stanowiska wskazujące na możliwość stworzenia w prawie UE ponadnarodowego, jednolitego prawa autorskiego (Wojciechowski, 2022). Do tego jednak potrzebny byłby akt prawny o randze rozporządzenia unijnego. Jego mocą można byłoby, jak w przypadku patentu europejskiego o jednolitym skutku czy prawa na unijny znak towarowy (wzór przemysłowy), wprowadzić jeden, rozciągający się na obszarze całej Unii Europejskiej tytuł ochrony utworu. W tym momencie w UE odbywa się proces ujednolicania praw autorskich krajowych za pomocą wyłącznie dyrektyw. To również pośrednio przemawia przeciwko zasadzie uniwersalności, potwierdzając rolę terytorialności. Gdyby w UE obowiązywało jedno prawo autorskie, i to jeszcze o zasięgu światowym, dyrektywy nie byłby

⁶ Wyrok TS z 3 października 2013 r., C-170/12, *Peter Pinckney v. KDG Mediatech AG*, EU:C:2013:635, Lex nr 1371960.

właściwym narzędziem regulacji. Dyrektywa, jako akt prawa unijnego, służy harmonizacji i niwelowaniu różnic w odrębnych instytucjach prawa krajowego (szerzej Kłafkowska-Waśniowska, 2025).

Dodać przy tym należy, że przekonanie o uniwersalnym charakterze prawa autorskiego nie wytrzymuje krytyki w praktyce, ilekroć się je zestawia z przypadkami postępowania upadłościowego obejmującego likwidację majątku dłużnika w wielu różnych państwach (Niewęglowski, 2024, s. 440–441)⁷.

Model uniwersalnych praw własności intelektualnej jest oczywiście w przyszłości możliwy, ale wydaje się, że ewolucja tej dziedziny prawa nie podaży w jego kierunku. Raczej skupiać się będzie na poszanowaniu zasady terytorialności, która stanowi naturalny fundament konstrukcyjny praw własności intelektualnej. Widać to wyraźnie obecnie, gdy się obserwuje wyłanianie się praw ponadnarodowych o zasięgu regionalnym. Na ogół nie zdarza się, aby ich obecność doprowadziła do eliminacji praw o skutku krajowym na takie same przedmioty intelektualne. Można to dostrzec w systemie praw własności przemysłowej. Nie może to dziwić. Ponieważ prawa te są powiązane z rynkiem, decyzje o wyborze systemu ochrony mają często charakter biznesowy. Dla zainteresowanego wybór jednego lub kilku praw krajowych zamiast prawa o zasięgu regionalnym może być, po pierwsze, podyktowany kosztami ochrony. Jeżeli prowadzi on działalność w jednym lub w kilku państwach, korzystniej jest dla niego zarejestrować wzór czy znak odrębnie w każdym z nich, niż starać się o podmiotowe prawo o zasięgu unijnym. Po drugie, kluczową rolę może odgrywać czynnik tzw. odporności prawa na procedurę unieważnieniową lub opozycyjną. Ten element ma znaczenie, zwłaszcza w procedurach rejestracyjnych, gdzie nie bada się merytorycznie cech dobra niematerialnego decydujących o przyznaniu ochrony (zdolność odróżniająca, indywidualny charakter). Jeżeli uprawniony ma świadomość, że prawo jest „słabe”, przez co rozumiem spore ryzyko podważenia go, może on zrezygnować z ponadnarodowego prawa. Skuteczne przeprowadzenie procedury prowadzącej do ustania prawa spowodowałoby utratę ochrony na rozległym obszarze (obejmującym terytoria wielu państw). Inaczej jest, gdy uzyskał ochronę w licznych krajach, ale jest ona oparta na tytułach skutecznych w ramach poszczególnych państw. Okoliczność unieważnienia prawa w jednym kraju nie powoduje automatycznie usta-

⁷ W celu ilustracji powyższej tezy można wykorzystać następujący przykład z praktyki: Po wszczęciu głównego postępowania upadłościowego w Polsce syndyk uruchomił wtórne postępowanie upadłościowe m.in. w Niemczech, Czechach, Holandii i Francji. W Polsce prawa autorskie nie weszły do masy upadłości, ponieważ ogłoszono upadłość twórcy, a dopóki mu one przysługują, dopóty nie podlegają egzekucji. Do masy upadłości nie weszło również prawo autorskie w Niemczech, ponieważ jest monistyczne i nie można go zbyć. Podobnie stało się w Czechach z tej racji, że prawa autorskie są tam wprawdzie oparte na modelu dualistycznym, ale majątkowe prawa autorskie są niezbywalne. Prawa autorskie majątkowe syndyk skutecznie sprzedał natomiast w Holandii i we Francji różnym nabywcom. W rezultacie w części państw autorskie prawa majątkowe do utworu ma dłużnik, a w części – dwaj różni nabywcy w postępowaniu upadłościowym. Podmioty te mogą nawzajem się blokować przy próbie wwozu egzemplarzy dzieła na rynek, na którym mają wyłączność. Nie sposób wyjaśnić tej sytuacji przy uznaniu obowiązkiwania zasady uniwersalności w dziedzinie autorskich praw majątkowych. Można natomiast ją uzasadnić terytorialnością praw, o której wyżej mowa.

nia takiego samego prawa w innym. Pozbawienie podmiotu prawa ochrony we wszystkich krajach wymagałoby od jego konkurenta mozolnego, żmudnego procesu kwestionowania ich osobno. Nie zawsze miałby on na to stosowne możliwości czasowe i finansowe, nie wspominając o interesie ekonomicznym.

Można sądzić, że przyszłość prawa własności przemysłowej zakłada wyłanianie się nowych, ponadnarodowych praw podmiotowych o zasięgu co najmniej regionalnym. Nie powinno to jednak prowadzić do przełamania zasady terytorialności i zupełnego wyeliminowania praw o rozmiarze krajowym. W sytuacji praw autorskich sprawa kształtuje się specyficznie i odmiennie. Prawa te zostały w znacznej mierze zharmonizowane w większości kluczowych aspektów w UE (czas trwania, dozwolony użytek itd.). To odciąga i stawia pod znakiem zapytania sens tworzenia jednolitego, ponadnarodowego prawa autorskiego w Unii Europejskiej. Można sądzić, że w tym przypadku w przyszłości system nadal opierać się będzie na zasadzie terytorialności i związanej z nią sieci praw krajowych, choć coraz bardziej zunifikowanych i zbliżonych do siebie.

5. Wpływ sztucznej inteligencji na konstrukcje w obrębie praw własności intelektualnej

Na zakończenie, pozostając w nurcie zagadnień, które budzą powszechne zainteresowanie, powiedzieć trzeba o kwestii sztucznej inteligencji. Oczywiście, aby zachować konwencję wypowiedzi, do której zainspirowała mnie Profesor Nowicka, skupię się tylko na jednym wątku tego zagadnienia. Mianowicie, jaki wpływ sztuczna inteligencja ma i może wywierać w przyszłości na strukturę praw własności intelektualnej. Mieści się w niej problem, czy wraz z jej rozwojem powinno dojść do redefinicji pojęcia „autorstwo”.

Powodem poruszenia w tym miejscu zagadnienia sztucznej inteligencji jest to, że rozwój tej problematyki wywiera wpływ na cechy praw własności intelektualnej. Zaznaczają się one w dyskusji, czy przyznać prawa podmiotowe do wytworów sztucznej inteligencji, co byłoby odstępstwem od powszechnie przyjmowanych zasad. Przyjęło się bowiem, że prawa zarówno majątkowe, jak i osobiste można w tej dziedzinie uzyskać w odniesieniu do dóbr, które są dziełem człowieka. Przedmioty niematerialne generowane przez program komputerowy tego warunku nie spełniają. Rozwój sztucznej inteligencji wpływa zarówno na prawa majątkowe, jak i osobiste, w tym na wspomniany wyżej problem rozumienia autorstwa.

W powyższej kwestii pojawiły się liczne wypowiedzi (Jankowska, 2011, s. 338; Kinal, 2023; Mazurek, 2023, s. 7–10; Nalaskowski, 2023; Laskowska-Litak i in., 2024, s. 101–105; Niewęglowski, 2021; Nowak-Gruca, 2022; Popowska, 2024, s. 46; Porzeżyński, 2018; Stawicka, 2022). Nie ponawiając dokonanych spostrzeżeń, spróbuję poniżej spojrzeć na kwestię z nieco innego punktu widzenia, mającego być może wpływ na ewolucję pojęcia autorstwa.

Odstąpienie od zasady, że tylko człowiek może być twórcą, z pewnością byłoby o wiele trudniejsze w prawie autorskim niż w prawie własności przemysłowej. Cała koncepcja autorstwa i jej powiązanie z człowiekiem jako twór-

ca są o wiele bardziej rozbudowane w prawie autorskim. Świadczy o tym nie tylko znacznie obszerniejszy, zresztą jedynie przykładowy, katalog uprawnień osobistych w prawie autorskim (por. 16 pr.aut. z art. 8 p.w.p.). Interesy osobiste, które mogą służyć wyłącznie osobie fizycznej, wywierają duży wpływ na realizację autorskich praw majątkowych. Przykładem może być możliwość sprzeciwienia się przez twórcę zmianom wprowadzanym przez jego następcę prawnego w utworze, ilekroć autor ma w tym zakresie słuszne podstawy (art. 49 ust. 2 pr.aut.). W rozważanej sytuacji owe „słuszne podstawy” muszą mieć zakotwiczenie w prawach osobistych, skoro ingerencji w dzieło dokonuje, zgodnie z dyspozycją ostatnio wskazanego przepisu, nabywca autorskich praw majątkowych. Innym przykładem może być możliwość odstąpienia od umowy ze względu na „istotne interesy twórcze” autora (art. 56 ust. 1 pr.aut.). Takich interesów i podstaw nie ma maszyna. Niewątpliwie w prawie autorskim dzieło nie może też powstać jako rezultat przypadkowej, niecelowej działalności człowieka. Utwór nie może być też czymś, co człowiek tylko inicjuje, wydając komendy czy określając oczekiwania, co rozwiązuje problem z tzw. prompt generatorami. To pojęcie odnosi się do oprogramowania, które na podstawie na przykład informacji zawartych w tekście potrafi wygenerować określony wytwór, na przykład zdjęcie czy grafikę. Tak jak osoba, która zleca namalowanie dzieła plastycznego, nie staje się jego autorem i współautorem jedynie przez zwerbalizowanie swoich życzeń bądź oczekiwań, tak samo nie jest nim ktoś, kto korzysta z prompt generatora. Autorem jest ten, kto swoją kreatywnością kształtuje formę dzieła, co jest zasadniczo tytułem również do nabycia autorskich praw majątkowych. Mogą one być przenoszone na inne podmioty (pracodawca, zleceniodawca), przy założeniu, że każdorazowo możemy zidentyfikować więź utworu z osobą fizyczną. Ta konstrukcja nie ulegnie zmianie, jak można sądzić, w prawie autorskim. W tym momencie zresztą producenci oprogramowania będącego sztuczną inteligencją koncentrują się na czymś innym aniżeli zmodyfikowanie pojęcia autorstwa. Wysiłki skupiają się na tworzeniu przepisów, które umożliwiłyby rozwijanie sztucznej inteligencji. Ich przykładem mogą być regulacje art. 26² i art. 26³ pr.aut., które pozwalają na „trenowanie” sztucznej inteligencji na przedmiotach chronionych w prawie autorskim. Do osiągnięcia powyższego celu zmiana sposobu rozumienia autorstwa nie jest w istocie potrzebna.

Nieco inaczej sprawa przedstawia się w prawie własności przemysłowej częściowo z powodów, o których wyżej powiedziano (węższa regulacja praw osobistych). Trzeba mieć pełną świadomość, że wynalazek czy wzór użytkowy (przemysłowy) mogą być efektem twórczej, koncepcyjnej pracy człowieka. Mogą jednak być, co się w historii wielokrotnie zdarzało, rezultatem przypadku, okoliczności niezależnych od wynalazcy, a nawet efektem pomyłki podczas prac badawczych. Ustawodawca zezwala na to, aby osoba, która dokonała rozwiązania w powyższych sytuacjach, została uznana za wynalazcę. Jest to w konsekwencji inne rozumienie „twórcy” aniżeli w prawie autorskim. Prawa osobiste wynalazcy nie są ponadto ściśle powiązane z prawami majątkowymi w dziedzinie własności przemysłowej (takimi jak patent czy prawo ochronne na wzór użytkowy lub przemysłowy). Dlatego w rozważanym przypadku

możliwość uznawania za twórcę kogoś, kto stworzył wynalazek przy pomocy sztucznej inteligencji, nie wywołuje takiego aksjologicznego sprzeciwu, jak w sytuacji prawa autorskiego. Gdyby tę ewentualność zaakceptować, nie zachodziłaby nawet potrzeba redefiniowania koncepcji „autorstwa” w prawie własności przemysłowej. Jest ona na tyle pojemna, że może z powodzeniem objąć przypadek wykorzystania sztucznej inteligencji. Można wątpić, czy przyjęłoby się w praktyce uznanie samego programu komputerowego za twórcę (czyli sztucznej inteligencji). Praktyka urzędów patentowych pokazuje, że pojawiają się w tym zakresie opory i są one zrozumiałe⁸. Niemniej jednak, jeżeli w podaniu o udzieleniu patentu twórcą byłby człowiek, który korzystał ze sztucznej inteligencji przy konstruowaniu wynalazku, nie powinno to stać na przeszkodzie w udzieleniu patentu. Nie można okoliczności posłużenia się sztuczną inteligencją traktować również jako ewentualnego czynnika, który mógłby podważyć udzielenie patentu w postępowaniu spornym (unieważnieniowym). Jak powiedziałem, skoro wynalazku można dokonać nawet na skutek pomyłki czy przez przypadek, równie dobrze można go opracować z użyciem sztucznej inteligencji.

III. ZAKOŃCZENIE

W tym stosunkowo krótkim artykule starałem się, inspirując się uwagami/ spostrzeżeniami Profesor Nowickiej, spróbować odpowiedzieć na pytanie o kierunki zmian w prawie własności intelektualnej. Można na te zmiany patrzeć z różnego punktu widzenia, mnie zainteresowały zwłaszcza te, które mają wpływ na strukturę praw podmiotowych z tej dziedziny. W tym zakresie można wskazać na pewne tendencje rozwojowe i podjąć próbę ich oceny.

Jeżeli chodzi o prawo autorskie, to pod wpływem rozwoju technologicznego zmienia się ono szybciej aniżeli prawo własności przemysłowej. To powoduje, że pojawia się w tym zakresie więcej konstrukcji nietypowych z punktu widzenia prawa własności intelektualnej. Przykładem może być prawo pokrewne wydawców prasy, którego tradycyjna kwalifikacja jako prawa wyłącznego nastrocza poważnych wątpliwości. Jednocześnie z impulsu prawa unijnego wyłania się w prawie autorskim więcej konstrukcji specyficznych i autonomicznych. Z tego powodu prawo autorskie coraz bardziej odrywa się od prawa cywilnego. Można to zaobserwować chociażby w mechanizmach rozwiązywania sporów o korzystanie z publikacji będących przedmiotem prawa wydawców prasy (art. 99¹² pr.aut.). Jest w tym przypadku coraz więcej rozwiązań, w których przeplatają się instrumenty cywilnoprawne i administracyjne. Jed-

⁸ Przykładem może być zgłoszenie do Europejskiego Urzędu Patentowego i brytyjskiego Urzędu Patentowego wynalazków dotyczących pojemników do przechowywania żywności. Jako wynalazcę wskazano program komputerowy o nazwie DABUS. Oba urzędy patentowe odmówiły udzielenia patentu, powołując się na to, że nie ma możliwości uzyskania prawa wyłącznego na rozwiązanie techniczne opracowane przez maszynę. Rozstrzygnięcia urzędów omawia Bałos, (2020, s. 95–94).

nak kluczowe nie są rozwiązania szczegółowe, tylko powiązanie głównych modeli praw podmiotowych z potrzebami rynku. Nadal, bez odpowiednio ukształtowanej wyłączności, dane prawo podmiotowe nie spełni pokładanych w nim nadziei. Brak tego powiązania jest czasami widoczny w prawie autorskim, dlatego pojawiają się niekiedy konstrukcje przypadkowe i niedostosowane do potrzeb obrotu.

Ewolucja podmiotowych praw własności przemysłowej wydaje się przebiegać w sposób, który jest mniej przypadkowy i bardziej hołdujący zasadom od dawna przyjętym w prawie własności intelektualnej. Podstawą ochrony interesów zainteresowanych są prawa oparte na szeroko ujętej wyłączności. Jeżeli zaś pojawiają się inne konstrukcje, takie jak w przypadku ochrony oznaczeń geograficznych, stanowią wyjątek od reguły i są tworzone po to, aby czemuś służyć (jak np. potrzeba ochrony interesu grupowego określonych producentów). Rozwiązania w tej dziedzinie wydają się bardziej przemyślane i celowe. Ponieważ są mniej powiązane z interesami osobistymi twórców, łatwiej je dostosować do potrzeb nowych zagadnień, takich jak sztuczna inteligencja i jej wytwory.

Ustawodawcy powinni też unikać pokusy kreowania odrębnych praw podmiotowych o charakterze wyłącznym, ilekroć pojawia się nowe dobro niematerialne. Taka pokusa była widoczna w momencie, gdy wyłoniła się sztuczna inteligencja. Rozważano różne konstrukcje, w tym objęcie wytworów generowanych przez sztuczną inteligencję, nowymi prawami wyłącznymi. Na to zdecydował się ustawodawca ukraiński, przyznając monopol prawem *sui generis* na wytwory generowane przez sztuczną inteligencję⁹. Uzyskali te prawa producenci oprogramowania. Od samego początku zwracano uwagę, że takie rozwiązanie nie poprawi możliwości rozwoju sztucznej inteligencji. Może ono zaś doprowadzić do tego, że wykorzystując prawa wyłączne, producenci zaczną się nawzajem „blokować”, co utrudni wspomniany rozwój (Mayidanyk, 2021). Po kilku latach funkcjonowania tego prawa na rynku ukraińskim nie ma sygnałów o tym, że przyniosło ono producentom znaczne korzyści. Tymczasem w UE obserwujemy tendencję do tworzenia ułatwień w trenowaniu sztucznej inteligencji, a temu służą przepisy o dozwolonym użytku. Nie zawsze w rezultacie monopolizacja dobra niematerialnego i wprowadzanie zmian do fundamentalnych założeń w konstrukcjach praw własności intelektualnej (w tym takich, jak autorstwo) jest właściwą drogą. Lepszym rozwiązaniem może się okazać niezawężanie domeny i zezwolenie na ekonomiczną eksploatację nowych dóbr niematerialnych.

Wprowadzanie w przyszłości rozwiązań przypadkowych do konstrukcji praw własności intelektualnej z pewnością negatywnie wpłynie na ich ewolucję. Pokusa w omawianym zakresie niewątpliwie istnieje i ma związek z różnymi grupami interesów, które mogą i zapewne będą forsować określone rozwiązania. Można to było w ostatnio zaobserwować w prawie autorskim, gdy chodzi o regulacje odnoszące się do dostawców usług udostępniania treści

⁹ Zob. art. 33–34 ustawy ukraińskiej nr 2811-IX z 1 grudnia 2022 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst w języku angielskim, <https://www.wipo.int/wipolex/en/text/587392>).

online czy prawa pokrewnego wydawców prasy. Wiele zmian było nieprzemysłanych, niedostosowanych do specyfiki prawa autorskiego i przez to można wątpić, czy spełniają pokładane w nich nadzieje. Niestety, zwłaszcza w sferze prawa autorskiego, konieczność zmian wymusza także postęp technologiczny, za którym trudno nadążyć, co tworzy ryzyko przypadkowych i wadliwych nowelizacji. Lepiej jednak mimo wszystko poczekać i przygotować przepisy adekwatne do utrwalonych konstrukcji w obrębie własności intelektualnej, niż regulować szybko, ale w sposób daleki od doskonałości.

Author contributions / Indywidualny wkład autora (CRediT): Adrian Niewęglowski – 100% (Conceptualization / Konceptualizacja; Investigation / Przeprowadzenie badań; Writing – original draft / Pisanie – pierwszy szkic; Writing – review & editing / Pisanie – recenzja i edycja).

Conflict of interest / Konflikt interesów: The author declares no conflict of interest. / Autor nie zgłosił konfliktu interesów.

Funding / Finansowanie: The author declares no institutional funding. / Autor oświadczył, że nie korzystał z finansowania instytucjonalnego.

The use of AI tools / Wykorzystanie narzędzi AI: The author declares no use of AI tools. / Autor oświadczył, że nie korzystał z narzędzi AI.

Data availability / Dostępność danych: Not applicable. / Nie dotyczy.

References / Bibliografia

- Balcarczyk, J. (2009). *Prawo do wizerunku i jego komercjalizacja. Studium cywilnoprawne*. Wolters Kluwer Polska.
- Bałos, I. (2020). Sztuczna inteligencja i jej wynalazki – studium przypadku. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Prawa Własności Intelektualnej*, 1, 95–115.
- Barta, J. (1978). Głosa do wyroku SN z 8 grudnia 1976 r. III CRN 269/76. *Orzecznictwo Sądów Polskich*, poz. 110c.
- Bator, A. (2004). *Kompetencja w prawie i prawoznawstwie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Bednarek, M. (1997). *Mienie. Komentarz do art. 44–55³ Kodeksu cywilnego*. Zakamycze.
- Bleszyński, J. (2013). Ochrona autorskich praw majątkowych na drodze cywilnej. W: J. Barta (red.), *System prawa prywatnego: Tom 13. Prawo autorskie* (s. 783–890). C. H. Beck.
- Bleszyński, J. (2014). Recenzja książki D. Sokołowskiej „Prawo twórcy do wynagrodzenia w prawie autorskim”, Poznań 2013, ss. 559. *Państwo i Prawo*, 69(11), 107–110.
- Chaciński, J. (2004). *Prawa podmiotowe a ochrona dóbr osobistych*. Wydawnictwo Naukowe KUL.
- Cisek, A. (1989). *Dobra osobiste i ich niemajątkowa ochrona w kodeksie cywilnym*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Czajkowska-Dąbrowska, M. (1994). Treść (elementy struktury) prawa autorskiego a treść prawa własności. *Studia Iuridica*, 21, 269–282.
- Czajkowska-Dąbrowska, M. (2007). Własność czy własności (intelektualne)? W: A. Kidyba i R. Skubisz (red.), *Współczesne problemy prawa handlowego. Księga jubileuszowa prof. dr hab. Marii Poźniak-Niedzielskiej* (s. 45–63). Wolters Kluwer Polska.
- Czajkowska-Dąbrowska, M. (2019). *Sytuacja prawna autorów obcych w Polsce*. Wydawnictwo Stowarzyszenia Naukowego Pro Scientia Iuridica.
- Czajkowska-Dąbrowska, M., i Markiewicz, R. (2023). Spory o zakres terytorialny wyczerpania prawa w prawie autorskim w UE. W: Ż. Zemła-Pacud i T. Zimny (red.), *Ad cuius bonum? O wartościach i interesach zasługujących na ochronę prawną. Księga jubileuszowa prof. H. Żakowskiej-Henzler* (s. 117–134). Wydawnictwo Instytutu Nauk Prawnych PAN.

- Drozd, E. (1990). Numerus clausus praw rzeczowych. W: S. Sołtysiński (red.), *Problemy kodyfikacji prawa cywilnego. Studia i rozprawy. Księga pamiątkowa ku czci profesora Zbigniewa Radwańskiego* (s. 257–269). Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Dybowski, T. (1969). *Ochrona własności w polskim prawie cywilnym. Rei vindicatio – actio negatoria*. Wydawnictwo Prawnicze.
- Gniewek, E. (2000). *Prawo rzeczowe*. C. H. Beck.
- Gutowski, M. (2005). Potrącenie ustawowe w stosunku do cesjonariusza w świetle przepisów o przelewie wierzytelności. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 67(2), 101–113. <http://hdl.handle.net/10593/6806>
- Janowska, M. (2011). *Autor i prawo do autorstwa*. Wolters Kluwer Polska.
- Kinal, J. (2023). Autorstwo 4.0. Czy algorytm może być twórcą? *Górnoląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa*, 15, 1–15. https://doi.org/10.31261/GSS_SN.2024.15.08
- Klaffkowska-Waśniowska, K. (2025). Harmonizacja autorskich i pokrewnych praw majątkowych w kontekście swobód traktatowych. W: A. Matlak (red.), *System prawa Unii Europejskiej: Tom 13. Prawo autorskie* (s. 1–57). C. H. Beck.
- Kopff, A. (1975). Prawo cywilne a prawo dóbr niematerialnych. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej*, 5, 9–35.
- Kopff, A. (1978). Przedmiot własności intelektualnej a konstrukcje prawne. *Państwo i Prawo*, 33(3), 29–43.
- Korpała, A., Matak, A., i Stanisławska-Kloc, S. (2010). *Prawo autorskie. Orzecznictwo*. Wolters Kluwer Polska.
- Kowala, M. (2024). *The press publishers' rights in the European Union: Safeguards for access to information and media pluralism* [Maszynopis rozprawy doktorskiej]. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Lang, W. (1985). Zarys analitycznej teorii uprawnienia. *Studia Prawnicze*, 3–4(85–86), 157–186. <https://doi.org/10.37232/sp.1985.3-4.12>
- Laskowska-Litak, E. (2018). Parę słów o prawie pokrewnym dla wydawców prasy. W: J. Barta, J. Chwalba, R. Markiewicz i P. Wasilewski (red.), *Qui bene dubitat, bene sciet. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Ewie Nowińskiej* (s. 313–323). Wolters Kluwer Polska.
- Laskowska-Litak, E.; Balos, I., i Niewęłowski, A. (2024). Realny wpływ sztucznej inteligencji na instytucje i przepisy prawa autorskiego: przyszłość autorstwa i artystycznego wykonania. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Prawa Własności Intelektualnej*, 4, 97–120.
- Markiewicz, R. (2019). Prawo pokrewne wydawców prasy. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Prawa Własności Intelektualnej*, 4, 5–39.
- Matys, J. (2010). *Model zadośćuczynienia pieniężnego z tytułu szkody niemajątkowej w kodeksie cywilnym*. Wolters Kluwer Polska.
- Mayidanyk, L. (2021). Artificial intelligence and sui generis right: A perspective for copyright of Ukraine? *Access to Justice in Eastern Europe*, 3, 144–154.
- Mazurek, G. (2023). Sztuczna inteligencja, prawo i etyka. *Krytyka Prawa*, 15(1), 7–10. <https://doi.org/10.7206/kp.2080-1084.567>
- Nalaskowski, F. (2023). Prace naukowe pisane przez sztuczną inteligencję. Oszustwo, czy szansa. *Studia z Teorii Wychowania*, 1, 165–180. <https://doi.org/10.5604/01.3001.0016.3431>
- Niewęłowski, A. (2010). *Wyniki prac badawczych w obrocie cywilnoprawnym*. Wolters Kluwer Polska.
- Niewęłowski, A. (2021). *Sztuczna inteligencja w prawie własności intelektualnej*. Wydawnictwo Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości.
- Niewęłowski, A. (2024). *Prawa autorskie i prawa pokrewne w masie upadłości*. Wolters Kluwer Polska.
- Nowak-Gruca, A. (2013). *Cywilnoprawna ochrona autorskich praw majątkowych w świetle ekonomicznej analizy prawa*. Wolters Kluwer Polska.
- Nowak-Gruca, A. (2022). O problemach prawa autorskiego w kontekście twórczości sztucznej inteligencji. *Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego*, 2, 22–29. <https://doi.org/10.33226/0137-5490.2022.2.3>
- Nowicka, A. (2013). Patent europejski o jednolitym skutku – konstrukcja prawna i treść. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 75(4), 19–35. <https://doi.org/10.14746/rpe-is.2013.75.4.3>

- Nowińska, E. (2025). Prawo pokrewne wydawców prasy. W: A. Matlak (red.), *System prawa Unii Europejskiej: Tom 13. Prawo autorskie* (s. 303–339). C. H. Beck.
- Popowska, A. (2024). Prawo do autorstwa wytworów stworzonych przez sztuczną inteligencję. *Przegląd Prawa Handlowego*, 1, 46–50.
- Porzeżyński, M. (2018). Twórczość i autorstwo w dobie sztucznej inteligencji. Wyzwania stojące przed prawem własności intelektualnej. *Themis Polska Nova*, 1, 25–44.
- Pyziak-Szafnicka, M. (2006). Prawo podmiotowe. *Studia Prawa Prywatnego*, 1, 41–127.
- Sikorski, R. (2013). *Funkcjonowanie zasobów patentowych w prawie konkurencji*. C. H. Beck.
- Skubisz, R. (1978). Problem zgłoszeń z równym pierwszeństwem. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej*, 18, 67–82.
- Skubisz, R. (1988). *Prawo z rejestracji znaku towarowego i jego ochrona. Studium z zakresu prawa polskiego na tle prawnoporównawczym*. Wydawnictwo UMCS.
- Skubisz, R. (1990). Prawa użytkownicy. W: J. Szwaja i A. Szajkowski (red.), *System prawa własności intelektualnej: Tom 3. Prawo wynalazcze* (s. 358–371). Ossolineum.
- Skubisz, R. (2002). Prawo własności przemysłowej (charakterystyka ogólna). *Państwo i Prawo*, 57(3), 3–22.
- Sokolowska, D. (2013). *Prawo twórcy do wynagrodzenia w prawie autorskim*. Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Sołtysiński, S. (1967). *Charakter praw wynalazczy*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Stawicka, P. (2022). Twórca utworu stworzonego przez sztuczną inteligencję. *Prawo Mediów Elektronicznych*, 3, 28–35.
- Szewe, A., i Jyż, G. (2003). *Prawo własności przemysłowej*. C. H. Beck.
- Świerczyński, M. (2013). *Naruszenie praw własności intelektualnej w prawie prywatnym międzynarodowym*. Wolters Kluwer Polska.
- Targosz, T. (2017). Koncepcja bezwzględного i wyłącznego prawa do wynagrodzenia autorskiego, czyli kilka uwag o zaskakującej karierze *contradictio in adiecto*. W: P. Kostański, P. Podrecki i T. Targosz (red.), *Experientia docet. Księga jubileuszowa ofiarowana Pani Profesor Elżbiecie Traple* (s. 421–447). Wolters Kluwer Polska.
- Traple, E. (1990). *Ustawowe konstrukcje w zakresie majątkowych praw autorskich i obrotu nimi w dobie kryzysu prawa autorskiego*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Traple, E. (2017). Autorskie prawa majątkowe. W: J. Barta (red.), *System prawa prywatnego: Tom 13. Prawo autorskie* (s. 783–890). C. H. Beck.
- Warciański, M. (2013). *Ślužebności gruntowe według kodeksu cywilnego*. Wolters Kluwer Polska.
- Wojciechowski, K. (2022). W kierunku jednolitego prawa autorskiego w Unii Europejskiej. W: E. Całka, A. Jakubecki, M. Nazar, A. Niewęglowski i R. Poździk (red.), *In varietate concordia. Księga jubileuszowa Profesora Ryszarda Skubisza* (s. 775–808). C. H. Beck.
- Żelechowski, Ł. (2011). *Zastaw zwykły i rejestrowy na prawach własności przemysłowej*. Wolters Kluwer Polska.
- Żelechowski, Ł. (2019). Zasada numerus clausus praw na dobrach niematerialnych – dylematy dotyczące pojmowania i obowiązywania. W: K. Szczepanowska-Kozłowska, I. Matusiak i Ł. Żelechowski (red.), *Opus auctorem laudat. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Monice Czajkowskiej-Dąbrowskiej* (s. 709–752). Wolters Kluwer Polska.